



tekst

MONIKA ŁACKA

redaktor wydania

Gdy w ubiegłym roku w tajemniczej pace dał się zamknąć Grzegorz Turnau, cała Polska chciała pospieszyć mu z pomocą. W efekcie pobity został rekord szlachetności. W tym roku hasło do mądrego pomagania dał Jerzy Dudek, który wirusem dobra zaraził kolegów z Realu Madryt. W ich ślady poszli już: Tomasz Majewski, Monika Pyrek, Piotr Małachowski i podwawelskie gwiazdy tenisa, czyli siostry Agnieszka i Urszula Radwańskie. Szlachetnym może być każdy z nas, a podarowanie komuś odrobiny świątecznej radości jest cenniejsze od niejednego medalu. Więcej na s. VII.

Rada Stała Episkopatu obradowała w Zakopanem

Rozmowy w stulatce

In vitro, Komisja Majątkowa, założenia programu duszpasterskiego – to tylko niektóre tematy dyskusji polskich hierarchów w Księżówce.

Gości przywitał kard. Stanisław Dziwisz. Metropolita krakowski szczególnie pozdrowił kard. Kazimierza Nycza. – Nowego kardynała zrodziła archidiecezja krakowska, gdzie wzrastał jako kapłan i biskup. Teraz swoim sercem obejmujesz nie tylko archidiecezję warszawską, ale i cały świat – mówił kard. Dziwisz.

Arcybiskup Józef Michalik, przewodniczący Episkopatu Polski, wyraził zadowolenie, że w ostatnim czasie bardzo dużo mówi się o in vitro. – Apeluję, byśmy nie patrzyli na tę sprawę od strony politycznej, ale od strony odpowiedzialności



Członkowie Rady Stałej Episkopatu przed obradami spotkali się na wspólnej modlitwie w kaplicy w „Księżówce”

za naszą przyszłość, za drugiego człowieka – podkreślił.

Biskupi z zaproszonymi gośćmi, m.in. władzami samorządowymi, zwiedzili Księżówkę – dom rekolekcyjny należący do Episkopatu Pol-

ski, który ma już 100 lat. Wszystkich zainteresował system ogrzewania ekologicznego na kotły na biomase. Gospodarze z dumą przypomnieli też, że w 1997 r. w Księżówce gościł Jan Paweł II. **jj**

Usłyszeli ich w niebie



NOWY TARG. Sylwia Zelek ze Żmiącej koło Ujanowic zaśpiewała pieśń „Zostań z nami”. Od publiczności dostała duże brawa, a od jury I miejsce w kategorii solistów młodzieżowych

Już po raz 21. w Nowym Targu odbył się Archidiecejalny Przegląd Piosenki Religijnej na Podhalu „Sacrosong 2010”. Wzięło w nim udział ponad 800 muzyków z całej diecezji. 28 listopada, podczas koncertu laureatów w Miejskim Ośrodku Kultury, zaprezentowali się najlepsi, m.in. Martyna Kasprzycka z Zakopanego, Ola i Paweł Kutylowie z Nowego Targu, Sylwia Zelek ze Żmiącej koło Ujanowic, Cantate Deo ze Skawy i Solideo Cantus z Lipnicy Wielkiej na Orawie. – Mam nadzieję, że w niebie nas słyszeli – mówili z uśmiechami na twarzach laureaci pierwszych miejsc. Za dawanie świadectwa wierności i miłości do Jezusa Chrystusa poprzez śpiew i muzykę dziękował artystom ks. Jan Karłak, proboszcz parafii Na Równi Szafarskiej.

Nowe życie na urodziny

PROKOCIM. – Zuzia sama oddycha, zaczyna siadać, dużo się uśmiecha i nie dostaje żadnych leków wspomagających serce – opowiadał podczas konferencji prasowej prof. Janusz Skalski, szef Kliniki Kardiologii Dziecięcej Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie-Prokocimiu. Na początku listopada, we współpracy z lekarzami ze Śląskiego Centrum Chorób Serca i Krakowskiej Kliniki Chorób Serca, Naczyń i Transplantologii Szpitala Jana Pawła II, wykonano tam bezprecedensową operację przeszczepu serca u 2-letniej dziewczynki. Zuzia urodziła się z miokardiopatią i od pierwszego dnia życia leżała w krakowskim USD. W Boże Narodzenie ub. roku wszczepiono jej sztuczną lewą komorę serca. Walka o życie dziewczynki była

i teraz dramatyczna. Najpierw mgła uniemożliwiła wojskowemu samolotowi lot po nowe serce Zuzi. Potem eskortującym go policjantom (jadącym pod prąd na autostradzie) zepsuły się dwa radiowozy. W końcu, na chwilę przed operacją, rozległego zawału doznał prof. Skalski. – Wszystkiego nie jesteśmy w stanie przewidzieć, ale doświadczenie pokazuje, że operacja się powiodła. Dwa tygodnie temu Zuzia miała urodziny i to najlepszy prezent, jaki mogła dostać. Być może za dwa miesiące opuści szpital – mówi prof. Skalski, który – podobnie, jak jego pacjentka – wraca do sił. Podczas konferencji przedstawiła Fundacja Radia Zet przekazała klinice 600 tys. zł. Zostaną one przeznaczone na zakup nowoczesnego echokardiografu. **mf**

Zbudują szkołę

KRAKÓW-TANZANIA. 23 i 24 listopada studenci krakowskiego Uniwersytetu Pedagogicznego prowadzili zbiórkę pieniędzy dla polskich misjonarzy – oo. franciszkanów, którzy budują salkę edukacyjną dla dzieci w Tangeru, w Tanzanii. Pomysł zrodził się rok temu, gdy Koło Naukowe Historyków UP pojechało do Ugandy i Tanzanii, by odnawiać tam cmentarze polskich sybiraków, którzy z armią gen. Andersa wydostali się z ZSRR i osiedlili w Afryce. Studenci odwiedzili też franciszkanów, a ci pokazali im mały budynek, oddalo-

ny o kilka kilometrów od klasztoru (dojazd wertepami zajmuje ok. 1,5 godz.), w którym uczą dzieci katechezy. Marzy im się wybudowanie bliżej położonej sali i od wielu lat zbierają na ten cel pieniądze. Ostatnio zaczęła ona „wychodzić z ziemi”, a studenci – we współpracy z rektorem uczelni, władzami Instytutu Historii oraz Biurem Promocji i Karier – zorganizowali kwestę na wszystkich rocznikach i kierunkach studiów. 25 listopada odbył się też Dzień Afrykański, który przybliżył kulturę i problemy Czarnego Łądu. **mf**

Polskie krzyże



– Nie wyobrażam sobie, żeby ktoś chciał usunąć krzyże z polskiego krajobrazu. One są tam obecne na trwałe – mówił Adam Bujak podczas prezentacji albumu

KRAKÓW. Wydany przez „Białego Kruka” album „Przybytek Pański” rozpoczął 4-tomową edycję poświęconą obecności krzyża w polskich świątyniach, krajobrazie i historii. – To odpowiedź na powtarzające się ostatnio ataki na obecność krzyża w przestrzeni publicznej naszego kraju – powiedział Leszek Sosnowski, prezes wydawnictwa oraz autor koncepcji serii. Fotografik Adam Bujak przejechał w poszukiwaniu

ujęć ponad 20 tys. km. – Zdjęcia Bujaka są niebanalne, szczególnie te z Małopolski. Widzimy np. leżące na posadzce ciało zmarłego mnicha z kameduńskiego eremu na Bielanach, a na ścianie krzyże malowane na tablicach nagrobnych kamedułów. Fotografie uzupełnia tekst prof. Krzysztofa Ożoga z UJ. Kolejne tomy z cyklu „Krzyż polski” ukażą się w styczniu, lutym i marcu 2011 r. **bg**

Powodzianie dziękują

FILHARMONIA. Caritas Archidiecezji Krakowskiej zaprasza na coroczny adwentowy koncert. Tym razem, w ramach podziękowania dla wszystkich, którzy wspierali tegorocznych powodzian, odbędzie się on pod hasłem „Pomagać to być człowiekiem”. – Chcielibyśmy, aby w filharmonii spotkały się osoby zaangażowane w akcję pomocy i te, które z niej korzystały – mówi ks. Bogdan Kordula, dyrektor krakowskiej Caritas. Podczas koncertu, który odbędzie się 7 grudnia

o godz. 18, wystąpi Lidia Jazgar z zespołem Galicja; wstęp wolny. W przerwie będzie można kupić świece Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom. Patronat honorowy nad koncertem objął ks. kard. Stanisław Dziwisz, który – zgodnie z tradycją – wręczy medal „Bogaci Miłosierdziem”. Krakowska Caritas przekazała ofiarom powodzi i osuwił pomoc o łącznej wartości ok. 2 mln 600 tys. zł. W 160 transportach do różnych miejscowości pojechały: nowe pralki, lodówki, kuchenki, a także 300 t żywności, woda pitna, środki dezynfekujące, opatrunkowe, higieny i czystości, leki, odzież, obuwie, sprzęt do usuwania skutków powodzi. Caritas wypożyczała też niezbędne osuszacze i myjki ciśnieniowe. **mf**

Adwent z Chiarą

ZAPROSZENIE. „Miłość, światło i życie” – to tematyka rekolekcji adwentowych dla młodzieży szkół średnich i studentów, które odbędą się od 6 do 8 grudnia o godz. 19.15, w kościele sióstr sercanek w Krakowie przy ul. Garncarskiej 24. Prowadzić je będzie Diakonia Ewangelizacji Ruchu Światło-Życie wraz z Ruchem Focolari. Rozważania rekolekcyjne przybliżą postać Chiarą „Luce”, nowej błogostawionej, którą Bóg powołał do siebie w wieku 19 lat. **io**



Na zakończenie Dnia Afrykańskiego w auli Uniwersytetu Pedagogicznego wystąpił zespół Siódmy Czakra Ziemi

Dzieci z krakowskiego gimnazjum spędzą kilka dni na obozie narciarskim. **Nauczyciele prześcigają się w pomysłach** na realizację dwóch obowiązkowych godzin, narzuconych przez Ministerstwo Edukacji.



IAN GŁĄBIŃSKI

Uczniowie z podhalańskich szkół w ramach dodatkowych zajęć jeżdżą na nartach biegowych

„Godziny karciane” w małopolskich szkołach

W oświatowym ulu

Kolejna tzw. godzina karciana weszła w życie 1 września br. Oznacza to, że podstawowe pensum nauczyciela to 18 godzin płatnych i 2 niepłatne. Tymczasem w wielu placówkach są problemy z ich realizacją.

Uczeń to klient?

Zdaniem Henryka Chrobaka, dyrektora II Liceum Ogólnokształcącego im. św. Królowej Jadwigi w Nowym Targu, art. 42. Karty Nauczyciela usankcjonował istniejącą w szkołach praktykę pracy nauczycieli „po godzinach” i nie za pieniądze, pracy z uczniami szczególnie zdolnymi, ale także mającymi problemy z nauką czy opieki nad kołami zainteresowań.

– Nauczyciele poświęcają na to swój czas i to przez kilka godzin w tygodniu. Jeśli ktoś tego nie robił, ten zapis zobliguje go do wzięcia przykładu z prawdziwych pedagogów – mówi dyrektor II LO w Nowym Targu.

Zajęcia z tzw. godzin karcianych można realizować w sobotę. – Znam wiele szkół, gdzie w soboty jest jak w ulu – mówi Aleksander Palczewski, małopolski kurator oświaty. Jego zdaniem, ma to duże znaczenie dla rodziców. – Są zadowoleni,

że nauczyciele prowadzą wtedy dodatkowe zajęcia, a dzieci chętnie w nich uczestniczą – uważa.

– Uczeń staje się powoli klientem. Trzeba go obsłużyć w jak najlepszy sposób – mówi A. Palczewski.

Słodkości i misje

W Gimnazjum nr 2 im. kard. Stefana Wyszyńskiego w Nowym Targu w ramach dwóch godzin karcianych, oprócz licznych kółek przedmiotowych, realizowane są zajęcia dla uczniów, którzy stawiają swoje pierwsze kroki w wolontariacie.

– Kolejny raz uczestniczymy w projekcie „Mieć wyobraźnię miłosierdzia” i na zajęciach przygotowujemy się do odwiedzin Domu Pomocy Społecznej. Organizujemy też akcje pomocy dla osób chorych i niepełnosprawnych, projektujemy i własnoręcznie wykonujemy kartki świąteczne oraz słodkości na szkolne dyskoteki. Dochód z ich sprzedaży przeznaczamy dla dzieci i młodzieży z Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego w Peru – mówi Agata Haładyna, katechetka w nowotarskiej „Dwójce”.

Gabriela Olszowska, dyrektorka Gimnazjum nr 2 w Krakowie, mówi, że w ramach dodatkowych zajęć, narzuconych przez Ministerstwo Edukacji, planowany jest wyjazd na narty. – Wuefiści odrobnią na cały rok swoje godziny, spędzając je z dziećmi na stokach – przyznaje. Dodaje też, że już teraz nauczyciele zostają na więcej niż dwie godziny dodatkowe w tygodniu, bo trwa okres olimpiad i trzeba uczniów do nich jak najlepiej przygotować. Niestety, słabi uczniowie nie chcą korzystać z dodatkowych zajęć. – Dochodzi do tego, że to my się za dziećmi uganiamy – mówi.

Ustawowa fikcja

W nowotarskim II LO zajęcia dodatkowe rozpoczynają się już o 6:30! – Wpadliśmy na ten pomysł już rok temu. Sale lekcyjne są zajęte do godz. 15. Uczniowie nie chcą zostawać po południu, są zmęczeni. Niektórzy też dojeżdżają – przyznaje jedna z nauczycielek języka polskiego. Dodatkowe godziny wykorzystywane są tam w klasach maturalnych na tzw. fakultety.

Nauczycielka pracująca w zespole szkół w jednej z podhalańskich miejscowości, pragnąca zachować anonimowość, podkreśla, że dla niej godziny karciane to czysta fikcja. – Jeśli nauczyciel jest pomysłowy, nie trzeba mu wyznaczać żadnych dodatkowych godzin – mówi.

Problem polega też na tym, że w małych miejscowościach w woj. małopolskim wiele dzieci ma zapewniony dojazd do szkoły. Po zakończeniu zajęć na uczniów czeka autobus. Przewoźnicy nie chcą wykonywać dodatkowych kursów. – W tym wszystkim zapomnia się o sednie sprawy. W centrum – zamiast ucznia – jest ministerialna teoria i wymagania, które są nie do zrealizowania, oraz przepychanki z samorządami odnośnie finansów – kwituje dyrektor małej szkoły na Spiszu.

Maria Podsiadło, przewodnicząca NSZZ „S” Pracowników Oświaty przy Szkole Podstawowej nr 1 im. Bohaterów Westerplatte w Cichem, przypomina, że zasadność wprowadzenia dodatkowych godzin w ramach pensum nauczycielskiego zbada Trybunał Konstytucyjny.

Jan Głabiński

■ R E K L A M A ■



65zł



69zł



85zł



75zł

rabat cenowy
NA HASŁO
„GOŚĆ NIEDZIELNY”

tel.: +48 531 018 267, +48 501 286 064 / www.polskiegryplanszowe.pl / handlowy@polskiegryplanszowe.pl

GÓRNICZE ŚWIĘTO.

Szczęść, Boże!
– to tradycyjne powitanie przetrwało nawet czasy komunizmu i **nikomu nie udało się go zamienić na zwykłe „Dzień dobry”** – cieszy się o. Ludwik Kurowski OFM.

tekst

MONIKA ŁĄCKA

mlacka@goscniedzielny.pl

Pokonujemy 380 schodów i jesteśmy na głębokości 64 metrów. To pierwszy poziom liczącej ponad 700 lat Kopalni Soli „Wieliczka”. W labiryncie zabytkowych wyrobisk, chodników i komór (wpisanych w 1978 r. na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego UNESCO) łatwo zabłądzić. Zdarza się, że zajęty fotografowaniem turysta odłącza się na chwilę od swojej grupy i – nim zdąży się zorientować – kontynuuje zwiedzanie w innym towarzystwie. Gdy przed wiekami górnik gubił drogę, wzywał na pomoc św. Antoniego Padewskiego. Ten święty patronuje dziś pierwszej z kilku kaplic, tworzących unikatowy szlak pielgrzymkowy „Szczęść Boże”.

Świadectwo pobożności

– Kaplica św. Antoniego jest najstarszą z zachowanych podziemnych świątyń. Powstała w latach 1690–1710. Wcześniej była tu komora, z której wybierano sól. Pierwszą Mszę św. odprawił w niej w 1698 r. ks. Marcin Kurowski, rektor Akademii Krakowskiej, proboszcz krakowskiej parafii św. Floriana i wielickiej parafii św. Klemensa – opowiada o. Ludwik Kurowski OFM, od 11 lat kapelan wielickich górników, pomysłodawca szlaku pielgrzymkowego.



Słony smak sa

Kaplica, rozświetlona blaskiem żyrandola wykonanego z najczystszo gatunku soli, znajduje się tuż przy szybie. Napływające stamtąd wilgotne powietrze z biegiem lat rozmyło misternie wyrzeźbione figury aniołów, świętych i Chrystusa na solnym krzyżu. Przed wiekami w szybie nie było windy, a górnicy schodzili na dół po drabinach. Niektórzy zjeżdżali na linach, śpiewając maryjną antyfonę „Salve Regina”, wykonywaną często w czasie pogrzebów. Zjazd kojarzył się im bowiem ze zstępowaniem do grobu, bo wszędzie czyhało niebezpieczeństwo. Najstarsi i najbardziej doświadczeni górnicy, nazywani pokutnikami, każdego ranka wypalali metan, czołgając się na kolanach. Chroniąc kolegów przed wybuchem zabójczego gazu, płacili czasem za to własnym życiem.

– Przed pracą wszyscy górnicy modlili się, prosząc Boga o opiekę i szczęśliwy powrót do domu. Nim zostałem kapelanem, przez rok inwentaryzowałem religijne ślady solnych górników. Byli to ludzie potężnego ducha. Pięknym swia-

dectwem wiary współczesnych górników były dramatyczne wydarzenia, które rozegrały się w 1992 r. Po katastrofie w poprzeczni „Mina” kopalnię zalewała woda. Specjaliści robili, co mogli, by ją uratować, a górnicy, z dyrektorem na czele, na kolanach – w wodzie i błocie – całowali krzyż, odmawiali Różaniec i prosili o pomoc św. Kingę, patronkę solnych górników – wspomina o. Ludwik.

Serce i perła

– Jak głosi legenda, węgierska księżniczka Kinga, wychodząc za mąż za polskiego księcia Bolesława Wstydliviego, poprosiła swojego ojca Belę IV z rodu Arpadów, by podarował jej jedną z kopalń soli w Maramuresz. Chciała dać Polsce coś cennego, a dowiedziała się, że brakuje tu soli. Do szybu kopalni wrzuciła złoty, zaręczynowy pierścień. W drodze na Wawel zatrzymała się nieopodal Krakowa i kazała górnikom kopać studnię. Wkrótce natrafili na bryłę soli z pierścieniem Kingi. Sól była tak cenna jak dziś złoto, więc dzięki sł-

nym złożom XIII-wieczna Polska stała się silnym krajem – opowiada Leszek Kozłowski, przewodnik, który przez wiele lat pracował jako górnik.

Prawie 50 lat temu legendę wyrzeźbił w soli, w pochodzącej z XVII w. Komorze Janowice, artysta górnik Mieczysław Kluzek. Św. Kindze (którą w 1999 r. na ołtarze wyniósł Jan Paweł II) poświęcone jest też serce kopalni. Na głębokości 101 metrów, w całkowitych ciemnościach, rozbrzmiewa nagle „Aida” Verdiego. Żyrandole rozświetlają się i gasną, a naszym oczom ukazują się prawdziwa perła solnej architektury.

– Gdy turyści stają nad zapierającą dech w piersiach kaplicą, najokazalszą podziemną świątynią, często słyszymy głośne: „Ooooch!”. Tego miejsca zazdrości nam cały świat – uśmiecha się pan Leszek.

– Codziennie spotykamy się tu na Mszy św., odprawiam również okolicznościowe nabożeństwa, np. Pasterkę w Wigilię Bożego Narodzenia, lecz nie o północy, ale o godz. 8 rano. 24 lipca



ZDJEŃCIA GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

wypełniło się całe prawo Mojżeszowe. Kardynał dostał zdjęcie tej rzeźby, by mógł je pokazać papieżowi – opowiada kapelan kopalni.

Po lewej stronie górnicy wyrzeźbili solną rzeźbę Maryi, kaplicę Grobu Pańskiego, Zmartwychwstania, niewiernego Tomasza i cudu w Kanie Galilejskiej. Spod dłuta Józefa Markowskiego wyszła też, sprawiająca wrażenie trójwymiarowej, kopia Ostatniej Wieczerzy. – Być może pojawi się tu jeszcze zesłanie Ducha Świętego – zdradza o. Kurowski.

Centralną część kaplicy zajmuje prezbiterium z solną rzeźbą św. Kingi w kryształowej grocie. Wieczna lampka wskazuje zarówno na jej postać, jak i na znajdujące się w zakrystii tabernakulum. Poświęcił je wielki przyjaciel kopalni, a od niedawna kardynał, Kazimierz Nycz. Pod ołtarzem umieszczono relikwie św. Kingi, a przed nim – w solnym, papieskim krzyżu – kamień z Golgoty. Gdy o tym fakcie dowiedzieli się państwo młodzi z Los Angeles, którzy mieli tutaj ślub, od połowy kaplicy szli do ołtarza na kolanach.

– **W 2003 r., podczas obchodów 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II, zawiozłem ten solny krzyż do Watykanu – mówi o. Ludwik Kurowski OFM**

Pompa jak różaniec

– W każdym miejscu, w którym przez kilka czy nawet kilkadziesiąt lat wydobywano sól, górnicy tworzyli kaplicę. Zmieniając miejsce pracy, przenosili obrazy i wyrzeźbione krzyże czy solne figury. Niektóre kaplice nazywamy więc wędrującymi. Są też stacjonarne i wotywnne, budowane w podziękowaniu za ocalenie życia

lub całej kopalni – wyjaśnia kapelan.

W II poł. XIX w. wody gruntowe zaczęły zagrażać wielickim podziemiom. Górnicy przez kilka lat walczyli z żywiołem, byli też z pielgrzymką u grobu św. Kingi. W końcu woda została powstrzymana, a niedługo potem powstała wotywna kaplica Świętego Krzyża. Obok wyrzeźbionego, tym razem w drewnie, symbolu naszej wiary, ważne miejsce zajmuje tu XVII-wieczna solna Matka Boża Zwycięska.

– Spotykamy się tu w Wielki Piątek o godz. 7 rano, śpiewając Gorzkie Żale. W 2011 r. pójdziemy również Drogą Krzyżową (pachnącą jeszcze lipowym drewnem), wyrzeźbioną przez dwóch górników – Pawła Janowskiego i Piotra Starowicza. 2 kwietnia poświęcił ją kard. Stanisław Dziwisz – mówi o. Ludwik.

Oryginalnym świadectwem niezwykle pobożności górników jest też nazwanie XVII-wiecznej pompy, wybierającej podziemną wodę, „Pater noster” (Ojciec nasz). – Kule zawieszona na linach pompy przypominały im bowiem... różaniec – wyjaśnia Leszek Kozłowski.

Tradycja wygrała

– Szczęść, Boże! – pozdrawiamy wracających z pierwszej zmiany górników. Choć od kilkunastu lat nie wydobywa się tu już soli, pod ziemią cały czas trwają prace zabezpieczające kopalnię przed zawaleniem. – To tradycyjne powitanie przetrwało nawet czasy komunizmu i nikomu nie udało się go zamienić na zwykłe „Dzień dobry” – cieszy się o. Kurowski.

W Podszybiu Daniłowicza, na III poziomie kopalni i 135 m głębokości, zatrzymujemy się przy ołtarzu św. Kingi. Jej obraz wyszedł spod pędzla Piotra Moskala, a pierwowzorem patronki górników była żona malarza. Zwiedzamy jeszcze stałą ekspozycję „Sacrum w dziedzictwie solnym” i kończymy podziemną pielgrzymkę w drewnianej kaplicy św. Jana. Powstała w innym miejscu, w 1895 r. Tu – deska po desce – przeniesiono ją w 2005 r., a kilka miesięcy temu Eucharystię odprawił w niej abp K. Nycz.

Czas wracać na powierzchnię – do świata, jak mawiają górnicy. Po trwającej 40 sekund podróży witamy go tradycyjnie: Szczęść, Boże!

crum

wspominamy św. Kingę. Od Mszy św., na której dziękujemy Bogu za miniony rok, zaczynają się też obchody Barbórki. W tym roku 3 grudnia o godz. 16, podobnie jak 30 lat temu, będzie z nami świętował kard. Franciszek Macharski – mówi o. Ludwik.

Solna Ewangelia

Kaplica św. Kingi ma 54 m długości, 18 szerokości i 12 wysokości. Jest dziełem trzech górników – braci Józefa i Tomasza Markowskich oraz Antoniego Wyrodka. Pracowali nad nią przez 67 lat. Na ścianach wykuto całą Ewangelię. Po prawej stronie widzimy solną rzeźbę Najświętszego Serca Jezusa, betlejemską szopkę (Dzielić wykonano z soli kłodawskiej o pomarańczowym zabarwieniu),

Heroda na tronie, rzeź niewiątek, ucieczkę Świętej Rodziny i 12-letniego Jezusa nauczającego w świątyni.

– Gdy tę płaskorzeźbę zobaczył kard. Angelo Amato, obecnie prefekt Kongregacji ds. Kanonizacyjnych, uklękł i zaczął się modlić. Zauważył, że w synagodze nad Jezusem wyrzeźbiona jest postać Mojżesza. Dla żydów to niedopuszczalne, lecz Benedykt XVI często powtarza, że na Chrystusie



Podziemna Droga Krzyżowa to dzieło Pawła Janowskiego i Piotra Starowicza
NA SĄSIEDZIEJ STRONIE: Perła solnej architektury zachwyca turystów z całego świata

Małopolska układanka samorządowa

O, Holender!

Tegoroczne **wybory samorządowe przemodelują układ polityczny w Małopolsce**. Poprawienie wyniku kandydatów PO pozwoli temu ugrupowaniu rozdáwać karty zarówno w Radzie Miasta Krakowa (gdzie dotąd rządziło PiS), jak i w Sejmiku Samorządowym, gdzie PiS kiedyś rządziło, a potem było silną opozycją.

To i Holendra mamy w Radzie Miasta? O, holender! – dziwił się spacerujący po bulwarach wiślanych z suczką Jenny Bogdan Misterek, członek franciszkańskiego Arcybractwa Dobrej Śmierci.

Po raz pierwszy, zgodnie z przepisami unijnymi, w Ra-

dzie Miasta Krakowa zasiądzie cudzoziemiec. Holender Patrik de Bult, dyrektor w firmie Shell, został zgłoszony przez PO. Będzie jednym z 24 radnych tej formacji. PiS zdobył tym razem 12 mandatów (o 7 mniej niż 4 lata temu), zaś komitet urzędującego prezydenta – 7. Z arytmetyki wynika więc, że



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Puste fotele w sali obrad Rady Miasta Krakowa czekają na nowo wybranych radnych. Spośród 43 rajców, którzy w nich zasiądą, aż 27 to debiutanci

Platforma będzie mogła rządzić pod Wawelem samodzielnie.

– Jak będzie naprawdę, przekonamy się dopiero po krakowskiej dogrywce prezydenckiej 5 grudnia – mówi historyk i publicysta Jarosław Szarek, uważny obserwator podwawelskiej sceny samorządowej.

Będą niespodzianki?

Klub Platformy nie będzie jednolity. Jest tam wielu debiutantów (choć niekiedy mających doświadczenie z pracy w radach dzielnic, np. Teodozja Maliszewska, która zdobyła ponad 5,5 tys. głosów, co daje jej drugi wynik w Krakowie). Poza tym istnieją w tym ugrupowaniu duże napięcia. W poprzedniej kadencji klub się rozpadł, zaś w trakcie kampanii przedwyborczej doświadczoną radną Małgorzatę Jantos, która zdobyła teraz ponad 5 tys. głosów, usiłowano wyeliminować – próbowano przesunąć ją na listę w Nowej Hucie, gdzie nigdy nie działała. W trakcie następnych 4 lat mogą nas więc czekać niespodzianki.

– PiS będzie mocną opozycją. Lider jego listy – Andrzej Duda – osiągnął najlepszy wynik w mieście, zdobywając 6887 głosów – dodaje Szarek.

W sejmiku samorządowym Platforma zdobyła 17 mandatów, zaś PiS – 16. Ponieważ Wspólnota Małopolska, ugrupowanie dwukrotnego marszałka Marka Nawary, nie zdobyła mandatów (choć przekroczyła 5-proc. próg), PiS nie ma wielkiego pola manewru, skoro pozostałe mandaty zdobyli przedstawiciele PSL (4) i SLD (2). Marszałkiem zostanie więc – jak pisaliśmy w poprzednim numerze

GN – Marek Sowa, samorządowiec PO z Małopolski zachodniej. Niespodzianką było nie tylko zniknięcie z małopolskiej sceny samorządowej Marka Nawary czy Andrzeja Sasuły. Do sejmiku nie weszła tym razem doświadczona radna PO Teresa Starmach, ale znajdzie się tam z kolei Józef Lassota, były prezydent Krakowa. Na posiedzeniach na pewno będzie wesoło, bo wśród radnych wojewódzkich znalazły się barwne postacie – byli posłowie Bogdan Pęk (PiS, kiedyś PSL) i Jacek Soska (PSL).

Gminy rozdały karty

– Ciekawa sytuacja będzie w radzie Zakopanego, gdzie cztery ugrupowania – Solidarne Zakopane, Platforma Obywatelska, Jedność Tatrzańska i Twoje Zakopane – osiągnęły niemal identyczny wynik, średnio po 20 proc. – komentuje Jarosław Szarek.

Małopolanie często stawiali na sprawdzonych samorządowców. Wadowicami już piątą kadencję będzie rządziła Ewa Filipiak, w Dobczycach i Myślenicach wygrali także dotychczasowi władarze – Marcin Pawlak oraz Maciej Ostrowski. Popowodziowy kataklizm osuwiskowy nie zaszkodził Zofii Oszackiej, która znów została wójtem w Lanckoronie.

Niekiedy jednak odsuwano wieloletnich burmistrzów lub wójtów. Po 20 latach sprawowania rządów burmistrzem Kalwarii Zebrzydowskiej przestał być Augustyn Ormanty z PSL. Zastąpi go Zbigniew Stradomski z PiS. Zdarzało się także, że do wyborów stawał tylko jeden kandydat na wójta, np. Szymon Łytek z podkrakowskiego Czernichowa. **Bogdan Gancarz**

■ R E K L A M A ■

www.wkb.krakow.pl
ostatnia szansa na tani zakup bez VAT!



32,90 zł

29,00 zł

25,00 zł

34,00 zł

29,90 zł

Mike Aquilina • **Miłość w drobiazgach. Historie z życia rodzinnego**

Peten prostoty i humoru zbiór obrazków z życia rodzinnego, przekazujący nam przesłanie chrześcijańskiego optymizmu: chociaż miłość zawsze wymaga poświęcenia, radość wspólnego życia, radość kochania jest zawsze większa. Miłość objawia się w drobiazgach – a ta książka pomoże każdemu ją w nich dostrzegać i przeżywać. s. 208, oprawa twarda

C. de Hueck Doherty • **Pustynia. Spotkanie Boga w ciszy, samotności i modlitwie**

Pośród zgłębienia i pośpiechu dzisiejszego świata, Catherine Doherty pomaga odnaleźć „pustynię swojego serca” wszystkim tym, którzy w chaotycznej codzienności tęsknią za wiarą przemieniającą życie. str. 236, oprawa miękka

Jerzy Zieliński OCD • **365 dni ze Świętymi Karmelu**

Osią każdego dnia autor czyni myśl Świętego Karmela, dzieląc się swoimi przemyśleniami. Nam proponuje to samo: zatrzymać się na moment, rozważyć... Znakomita książka na prezent, adresowana do wszystkich zabieganych pośród codziennej krzątaniny. str. 384, oprawa twarda

André Daigneault • **Droga niedoskonałości**

Autor wprowadza nas w mądrość świętych i doświadczenie współczesnych świadków wiary, którzy swoją niedoskonałość potrafili „przekuć na miłość”. Książka jest pełna nadziei i tchnie świeżością żywej wiary, z pewnością cię poruszy... i pocieszy. str. 186, oprawa miękka

I. Matthew • **Pochwycony przez Boga. Aktualność przesłania św. Jana od Krzyża**

Iain Matthew OCD ukazuje prawdziwego Jana od Krzyża, zakochanego w Jezusie; Jana, który poprzez całe swoje życie i nauczanie wskazuje drogę do wewnętrznego wyzwolenia i zjednoczenia z Bogiem. str. 240, oprawa miękka



WYDAWNICTWO KARMEELITÓW BOSYCH
31-222 Kraków • ul. Z. Głogera 5
Pełna oferta Wydawnictwa na stronie internetowej

tel.: 12-416-85-00 (godz. 9.00–16.00)
e-mail: wydawnictwo@wkb.krakow.pl

Poświęconym
piórem



felieton

KS. IRENEUSZ OKARMUS

iokarmus@goscniedzielny.pl

Wybory co pół roku

To wszystko, co działo się w Krakowie na samym końcu kampanii wyborczej, skłania mnie do postawienia tezy, że albo politycy są naiwnymi ludźmi, albo też są wyrachowanymi graczami, którzy liczą na naiwność wyborców. Skąd takie przemyślenia? Wystarczy przejrzeć prasę z dni poprzedzających 21 listopada. Na przykład w gazetach z 19 listopada można było przeczytać, jak to kandydaci na ważne stanowiska samorządowe w Krakowie albo w pocie czoła coś wmurowywali (akt erekcyjny w fundamenty Małopolskiego Ogrodu Sztuki), albo podpisywali (umowę na budowę linii tramwajowej na os. Ruczaj), albo uroczystie otwierali (nową linię tramwajową na os. Lipska). A jak już nie było czego wmurowywać i otwierać, to „oddawali do użytku” (nowy „Orlik” przy ul. Dygasińskiego). To tylko niektóre przejawy „aktywności wyborczej”, obliczonej na naiwność wyborców. Co za zbiegi okoliczności, prawda? Wszystko musiało się dziać akurat w tym, a nie innym terminie. Panowie politycy, za kogo wy, nas, wyborców, uważacie? Czy naprawdę sądzicie, że damy się tym omamić? Nie jesteśmy naiwni! Wiemy, że wszelkie otwarcia i przecięcia wstęgi to nie finał waszej troski o dobro obywateli, lecz wyborcza gra. A co byście powiedzieli, gdyby wybory były co pół roku? Oj, często byście nam coś nowego w Krakowie musieli otwierać... ■

10. jubileuszowa Szlachetna Paczka

Wirus dobra atakuję!

Jerzy Dudek, bramkarz Realu Madryt, namówił kolegów z drużyny: Ronaldo, Carvalho, Casillasa, Pepe, Alonso do gry w niezwykłym meczu. **Stawką nie jest puchar Ligi Mistrzów...**

Wpaczce wartej 1000 euro, którą piłkarze przygotowali dla rodziny mieszkającej w krakowskich Łagiewnikach (w bardzo skromnych warunkach), znalazła się żywność, środki czystości, ubrania dla czwórki dzieci (najmłodszy chłopiec ma lekkie porażenie mózgowie), sprzęt ortopedyczny dla ich mamy (cierpi na schorzenie kręgosłupa), zabawki i pralka. – Dołącz do nas i ty. Skrzyknij bliskich i znajomych, zrób „szlachetną paczkę” – przekonuje Dudek.

Nowe buty. Bezcenne.

Gdy w 2001 r. krakowskie Stowarzyszenie „Wiosna” zainicjowało pierwszą akcję pomocową dla ubogich rodzin, nikt nie przypuszczał, że „wirus dobra” z roku na rok będzie nabierał mocy (w 2009 r. paczki o łącznej wartości 6,5 mln zł trafiły do 8 tys. rodzin) i rozprzestrzeni się na cały świat. Warto się nim zarazić, bo w Polsce ponad 2 mln rodzin żyje na granicy ubóstwa, a tysiące rodzin (w Krakowie i okolicach jest ich ok. 1600) wciąż czeka, aż ktoś spełni ich marzenia.

Agnieszka wraz z mężem Jackiem wychowują dwoje dzieci: Ewelinę (15 lat) i Patryka (9 lat). Ich sytuacja pogorszyła się, gdy Jacek stracił pracę, a u Agnieszki



Warto być szlachetnym – przekonuje Jerzy Dudek

wykręto chorobę nowotworową. Jeden pokój i dochód w wysokości 181 zł na osobę to bardzo niewiele... Pod choinką chcieliby znaleźć żywność i nowe buty dla Patryka. Nieśmiałym marzeniem Agnieszki jest też pralka. Teresa i Lucjan mają czworo dzieci. Najstarsza jest Ania, ma 19 lat, najmłodszy Michał – 9 lat. Odkąd Teresa straciła pracę (bardzo stara się, by znaleźć nową), sześciuosobową rodzinę utrzymuje Lucjan, który pracuje jako kierowca. Jego pensja wystarcza tylko na podstawowe opłaty, pieniędzy brakuje na żywność, środki czystości, przybory szkolne, ubrania....

Podobne historie długo można mnożyć.

Pomoc – trudna sztuka

– Nie wrzucamy wszystkich do jednego worka, bo każdy ma inne potrzeby i w każdym z domów, do których dotarli nasi wolontariusze, kryje się inny dramat. Szlachetna Paczka wciąż uczy pomagać i łamie stereotypy – mówi Ania Grobicka, małopolski koordynator akcji. – Wiele osób uważa, że pomoc to wyrzucenie z domu niepotrzebnych lub starych rzeczy, bo jeśli ktoś jest biedny, to powinien brać, co mu dają, i nie marudzić. Tak nie wolno. Prawdziwa pomoc,

płynąca prosto z serca, ma dużo szerszy wymiar i wymaga od darczyńcy wysiłku – dodaje.

Co trzeba zrobić, by opanować tę trudną sztukę? Wystarczy do 10 grudnia wejść na stronę www.szlachetnapaczka.pl, kliknąć w zakładkę „wybierz rodzinę”, na mapce swojego województwa znaleźć najbliższy magazyn (do którego przynosimy paczkę), poznać opis potrzeb konkretnych rodzin (oraz powód ich trudnej sytuacji) i wybrać tę, której możemy pomóc.

– Szlachetna Paczka jest żywym organizmem, który łączy ludzi: potrzebujących, darczyńców i wolontariuszy. Z tego spotkania rodzi się ogromne dobro, które procentuje i daje szansę na lepsze jutro – mówi ks. Jacek Stryczek, szef „Wiosny”.

By szlachetne dzieło, które otrzymało nawet błogosławieństwo Benedykta XVI, mogło dalej rosnąć w siłę, potrzeba pieniędzy na szkolenie wolontariuszy, druk ankiet dla rodzin, plakatów, stworzenie internetowej bazy danych. Stowarzyszenie można wesprzeć, wysyłając SMS o treści „Paczka” pod numer 72510 (koszt 2,44z VAT).

Patronat medialny nad „Szlachetną paczką” objął m.in. „Gość Niedzielny”.

Monika Łącka

PANORAMA PARAFII **pw. św. Mikołaja w Krakowie**

Orszak dorożek dobrego biskupa

To **bardzo specyficzna parafia.**

Na jej terenie znajduje się kilka kościołów i domów zakonnych, 6 wyższych uczelni, kompleks klinik uniwersyteckich oraz domy dla ludzi w podeszłym wieku.

Jeszcze kilkanaście lat temu zamieszkiwało ją o kilka tysięcy więcej osób niż dzisiaj. W chwili obecnej liczy ok. 11 tys. wiernych, jednak z wieloma z nich duszpasterze z parafii św. Mikołaja mają kontakt tylko przy okazji kolędy. Dzieje się tak dlatego, że wierni uczestniczą w niedzielnych Mszach w kilku kościołach mieszczących się na terenie parafii. Przy tej samej ulicy, co kościół parafialny, znajdują się jeszcze trzy inne świątynie: św. Łazarza (przy Szpitalu Uniwersyteckim), bazylika Najświętszego Serca Pana Jezusa (przy klasztorze ojców jezuitów) oraz św. Teresy od Jezusa i św. Jana od Krzyża (przy klasztorze siostr karmelitanek). Oprócz tego jest jeszcze kościół przy klasztorze karmelitów bosych i kościół na cmentarzu Rakowickim. – To wielki potencjał duchowości i charyzmatów, a nie konkurencja – podkreśla ks. proboszcz Tadeusz Nosek.

Parafia św. Mikołaja bardzo szybko wyludnia się i starzeje. W ciągu roku jest więcej pogrzebów niż chrztów, a stosunkowo duży procent mieszkańców stanowią ludzie starsi i chorzy, co sprawia, że ważnym zadaniem duszpasterskim jest objęcie ich sakramentalną posługą. W każdy pierwszy piątek kapłani udają się do 60 chorych. Dodatkowo w szpitalach i klinikach pracują księża kapelani, którzy nie są związani z duszpasterstwem w parafii.

Kościół św. Mikołaja od połowy XV w. aż do pierwszych lat po



KAROL ZELIŃSKI

W ubiegłym roku z parafii wyruszył pierwszy „Orszak św. Mikołaja”. Kto w tym roku zasil jego szeregi?

II wojnie światowej był kościołem uniwersyteckim. Proboszczami byli księża związani z uczelnią. Wszystko zmieniło się, gdy władze komunistyczne wyrzuciły z UJ Wydział Teologiczny. Dlatego ks. Nosek planuje w przyszłości zorganizować duszpasterstwo ludzi pracujących na wyższych uczelniach, których aż sześć jest na terenie parafii.

W ubiegłym roku zorganizowano w parafii po raz pierwszy „Orszak św. Mikołaja”, który wyruszył z kościoła na Rynek Główny. – W tym roku będzie podobnie. W niedzielę 5 grudnia, w dzień parafialnego odpustu, chcemy znów przybliżyć krakowianom postać św. Mikołaja, który jawi się nam jako patron daru człowieka dla

człowieka i jako ewangeliczna ikona dobroczynności z wyobraźnią miłosierdzia. Wyjedziemy kilkumastoma dorożkami na ulice naszego miasta. Do nich zaproszone będą wszystkie osoby, które bez wielkiego krzyku i reklamy czynią wiele dobra, pomagając biednym i potrzebującym. W orszak włączyć się również proboszcz cerkwi prawosławnej Zaśnięcia NMP w Krakowie oraz proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej św. Marcina w Krakowie. Mikołaj będzie przekazywał różnym ważnym osobistościom tekst specjalnego orędzia. W tym roku będzie to przesłanie dotyczące świętości życia ludzkiego – opowiada ks. Tadeusz.

ks. io

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA:
6.30, 8.00, 9.30, 11.30, 13.00,
15.00, 19.00.

W DNI POWSZEDNIE:
6.30, 7.15, 8.00, 18.00.



KS. RENEUSZ OKARNUŚ

Zdaniem proboszcza



– Choć jestem tutaj proboszczem prawie 2,5 roku, w dalszym ciągu staram się poznawać

specyfikę parafii i próbuję patrzeć na nią w świetle soborowej zasady wierności człowiekowi i Bogu. Zanim zostałem proboszczem, zajmowałem się teoretycznie sprawami pastoralno-katechetycznymi. Było to związane najpierw z moimi studiami doktoranckimi na KUL, gdzie pisałem pracę pod kierunkiem śp. ks. prof. Mieczysława Majewskiego w Instytucie Teologii Pastoralnej w zakresie katechetyki. Chciałbym, aby dla wszystkich mieszkańców parafii nasza świątynia była gościnnym domem rodzinnym. Wszystkie działania duszpasterskie zmierzają do tego, aby parafia była wspólnotą wspólnot, w której każdy będzie mógł odkrywać i kształtować w sobie chrześcijańskie spojrzenie na świat. Chciałbym ukierunkować duszpasterstwo zwyczajne, uwzględniając pielgrzymkowe nauczanie Jana Pawła II. Nawiązując do św. Mikołaja – patrona naszej wspólnoty – chciałbym uwrażliwiać parafian na dobroczynność z „wyobraźnią miłosierdzia”, do której on nas zachęcał. Cieszę się, że w parafii działa anonimowo i bezinteresownie wiele osób, które pomagają potrzebującym.

Ks. dr Tadeusz Nosek

Święcenia kapłańskie przyjął w 1987 r. w katedrze na Wawelu. Studia doktoranckie ukończył na KUL. Proboszczem w parafii św. Mikołaja jest od 1 lipca 2008 r.